PRZEGLĄD KRYTYCZNY LITERATURY.

OCENY KOMISYI OCENIAJĄCEJ KRAKOWSKIEJ.

Powieści historyczne.

Jan z Tęczyna, z powieści J. U. Niemcewicza skróciła dla młodzieży A. M. Warszawa, 1899 r., skład główny w księgarni Polskiej, str. 104 w 8-ce, cena 32 hal.

Opowiadanie historyczne z czasów panowania Zygmunta Augusta o nieszczęsnych losach młodego Tęczyńskiego, wojewodzica sandomierskiego, w połączeniu z ogólnym obrazem życia i obyczajów współczesnych. Na szczególniejszą uwagę zasługuje, jako przyczynek do czasów tych, barwny opis sejmiku w Prokowicach i nieodłącznych z nim waśni szlacheckich, wynikłych z małżeństwa króla z Barbarą Radziwiłłówną. Jedni bowiem są po stronie króla, inni niechętni mu i przeciwni związkom królewskim w obawie, iżby Radziwiłłowie, blizcy u dworu, nie mieli wpływu i nie ujęli steru rządów w swe ręce. Niemniej zajmująco opisany jest obrzęd koronacyjny królowej Barbary, przyjęcie posłów królewskich, uczta w zamku na Wawelu oraz wyjazd królowej Bony z Polski z nagromadzonemi bogactwami. Bohater opowiadania, Tęczyński, to rycerz dzielny i prawy, gorąco miłujący Ojczyznę i niesprzedajny dla osobistych korzyści ze szkodą własnej Ojczyzny, pomimo kuszących go ze strony rządu szwedzkiego obietnic.

Opowiadanie, skrócone umiejętnie, odznacza się językiem starannym i malowniczym.

Polecone (II).

Zwycięzca z pod Wiednia, czyli walka Polaków z Turkami, opowiedział B. Kalinowski. (Z rysunkami.) Łódź, 1899. Nakładem M. Niatycy, str. 96, w 8-ce, cena 32 hal.

Skreśliwszy treściwie warunki polityczne epoki urodzenia Jana Sobieskiego, autor daje przykład wychowania prawdziwie patryo-

tycznego, jakie przyszły król otrzymał w domu matki i w jakich wzrastał. Czy w nauce, czy w życiu, młody Jan szukał głównie pożytku dla kraju. Opisując długoletnie wojny z Turkami, walki jednego przeciw dwudziestu, autor przeprowadza ideę, że jakkolwiek liczny byłby wróg, wielki zapał i silna wiara mogą ocalić Ojczyznę i honor rodaków. W życiu politycznem narodu autor notuje skrzętnie wystąpienie ludu na scenę dziejową. Działalność społeczną króla Jana przedstawia, jako ciągłe troski o spokój wewnętrzny i o wojsko stałe. W dalszym ciągu przedstawia go, jako obrońcę katolicyzmu, a naród polski, jako przedmurze chrześcijaństwa. Gdy król jedzie na odsiecz Wiednia, apoteozuje go autor jako anioła, zesłanego z nieba dla obrony ludzkości. Opisuje zapał Europy i wszechświatową sławę oręża polskiego. Kończy opisem zacisznego życia króla w Wilanowie. Cała książeczka tchnie szczerym patryotyzmem i napisana przystępnie.

Wzbudza w czytelniku szereg podniosłych uczuć. Zasługuje też na szerokie rozpowszechnienie wśród włościan i mieszkańców miasteczek.

B. polecona (II. M.).

Oko Proroka, napisał Władysław Lubicz. Lwów. Biblioteka Macierzy Polskiej 1903, str. 268 w 8-ce, cena 1 kor.

Powieść osnuta na tle stosunków z XVII w. Żywo i barwnie opisane przygody młodego chłopca, który dąży do wybawienia ojca z niewoli tureckiej i po wielu niebezpieczeństwach dochodzi do celu. Charaktery osób działających bardzo pięknie odmalowane i konsekwentnie przeprowadzone. Powieść zawiera liczne wiadomości z życia kozaków zaporoskich i kupców lwowskich. Całość bardzo zajmująca. Język poprawny.

B. polecone (III. M.)

Z orląt orły, przez Mieczysławę Śleczkowską. Powiastki i obrazy historyczne dla młodzieży. Nakład księgarni W. E. Friedleina. Kraków, 1906. Str. 274. Ilustracyi 6.

Zbiór powiastek: „Święta Kinga“. „Natchnieni duchem Bożym“ (o Władysławie Warneńczyku i Grzegorzu z Sanoka). „Maraś i Jaś Sobiescy“. „Uroczystości Wielkanocne w dawnej Polsce“. „Koledzy“. „Dzieci księcia generała“ (Czartoryskiego). Pisane przystępnie i zajmująco, ale w gruncie rzeczy o sprawach albo dobrze znanych i często użytkowanych w powiastkach dla dzieci, albo błahych. Język dobry.

Polecone (dzieci miejskie.) *Jak.*

Powieści obyczajowe.

Antoni Nienasytek, powiastka przez Stanisława Miłkowskiego. Cieszyn, nakładem E. Feitzingera, 1901. str. 65 w 8-ce, cena 48 hal.

Autor przedstawia chłopa zbogaconego, typ ujemny człowieka, który wprawdzie złego nie czyni, ale też do spełniania dobrych

uczynków się nie posuwa, o ile to nie leży w jego własnym interesie.

Ponieważ zaś w powiastce trudno dopatrzeć się krytyki takiego postępowania, więc z tego względu nie nadaje się do polecenia. Całość mało zajmująca. Styl szorstki, język wadliwy.

Niepolecone.

Nad Spreą, obrazki współczesne przez Bolesławitę. nakładem wydawnictwa „Nowej Reformy". Kraków, 1906. str. 287 w 8-ce. Cena 1 kor. 20 hal.

W stolicy nad Spreą Kajetan Wolski, ubogi medyk z Poznańskiego, wpada w sidła pięknej Niemki, córki uszlachconego dorobkiewicza, gburowatego Prusaka Riebego. Ulegając wpływowi żony, poczyna zatracać poczucie polskości i godzi się na życie wśród wrogiego otoczenia, a nawet na wychowanie dzieci po niemiecku. Dopiero upokorzony przez teścia w godności osobistej, decyduje się na zerwanie z Prusakami. Pod wpływem zacnego przyjaciela postanawia rehabilitować się, jako Polak: dzięki przypadkowemu odziedziczeniu dużej sumy pieniężnej rozwodzi się z żoną, zabiera i uwozi w Poznańskie troje dzieci, by je wychować na obywateli Polaków.

„Póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem" — taki się nasuwa wniosek po odczytaniu tej nawskróś tendencyjnej powieści. By ostrzedz współrodaków przed wynaradawianiem się przez małżeństwa mieszane, nie szczędzi autor barw czarnych w malowaniu sylwetek obywateli „państwa ładu i porządku". Powieść jednak nie przechodzi w parodyę, a w końcowych ustępach zadowala wymagania artystyczne nawet wybrednego czytelnika. Nadaje się do czytelń dla inteligentnych włościan (szczególniej śląskich) i do wypożyczalń miejskich.

Polecone (IV. W. i M.). *A. Januszewski.*

Kto zwycięży? powieść przez Blankę Halicką. Lwów, 1901. Drukarnia ludowa. Str. 286, w 8-ce. Cena 3 kor. 20 hal.

Ileż to razy już czytaliśmy w powieści i widzieliśmy na scenie mężczyznę, idącego na łup awanturnicy, podczas gdy wierna i kochająca kobieta zostaje odtrącona. Absolutnie nic nowego nie daje nam autorka, opisując namiętność porucznika Raszyńskiego dla pięknej Laury Welden, bezgraniczną i pełną poświęcenia miłość ku niemu Hani, miłość, która zwycięża wszelkie przeszkody i odzyskuje ukochanego.

Wszystko to było już dawniej, można to samo znaleźć i silniej i piękniej i głębiej opisane, tak, że powieść nie da czytelnikowi żadnej podniosłej chwili, chyba pozwoli mu czas zabić.

Strona zewnętrzna starannna.

Dozwolone (M.). *Dr Wasung.*

Przyjaciel koni, powiastka przez A. Dygasińskiego. Wydawnictwo Komitetu damskiego przy Tow. opieki nad zwierzętami. Wydanie II. Warszawa, 1903. Stron 59. Obrazków 6. Cena

Zasadnicza myśl powiastki: kto jest złym dla zwierząt, nie może być dobrym i dla ludzi. Franek Jelonek konie kocha, obchodzi się z niemi dobrze, względem ludzi też jest dobrym i uczciwym. Dzięki staremu koniowi, którym się z litości zaopiekował, spada na niego szczęście. — Opowiadanie zajmujące, napisane stylem prostym a żywym, język dobry.

Polecone (I.). *L.*

Nowy zbiorek powieści i baśni, ułożyła R. U. Dla młodzieży III. Wydanie II. Warszawa, 1903. Stron 94. Rycin 6. Cena 55 h.

Podnieść należy trafny dobór opowieści: trzy bardzo ciekawe i pouczające opisy przyrody Mayne-Reida, dwie powiastki Amicisa, jedna baśń fantastyczna Zaleskiej. Większość, bo aż siedm (na 11) stanowią powiastki z życia dzieci, z tendencyą wyraźnie wysoce moralną, mimo to bez rażącego tonu moralizatorskiego, czytają się łatwo i z przyjemnością.

Polecone (II.) *W. S.*

Opowieści japońskie, w spolszczeniu Jana G. Nakładem „Słowa Polskiego" we Lwowie, 1905. Cena 60 hal.

Zawierają sagi mitologiczne i kosmogoniczne, baśni, podania dziejowe, klechdy i opowieści. W przedmowie objaśnia nas tłumacz, że obserwacye natury Japończyka sprawiają wrażenie, jakgdyby on posiadał zmysł szósty, albo istniejące zmysły miał czulsze i ostrzejsze od naszych, Stąd ogromna wypukłość i żywotność plastyki, a drobiazgowość wykończenia. Jest w tych opowieściach dualizm: prawdomowność obok skrytości, mściwość obok wyrozumiałości i t. p. Można się zgodzić do pewnego stopnia i podzielać zachwyt tłumacza, ale nie bezwzględnie. Sam tłumacz widzi przecież tu wiele anologii z podaniami norweskiemi. Czar sag skandynawskich, Mahabaraty jest przecież nie mniejszy.

Polecone (IV. i M.) *W. K.*

Marszałek, powieść, przez Stanisława Graybnera. Warszawa, 1903. Nakładem księgarni A. G. Dubowskiego. Str. 176, w 8-ce. Cena 2 kor. 10 hal.

Marszałek Orsza żeni się w późnym wieku i nie może się uwolnić od podejrzeń, że żona jego nie będzie mu stale wierną, tem bardziej, że wie, iż go nie kochała, idąc za niego. Gdy później spostrzega sympatyę między żoną swą a swym bratankiem, wyrabia się w nim na podstawie podchwyconych półsłówek, spojrzeń przekonanie, że żona go zdradza, że syn właśnie co urodzony nie jest jego synem. Dopiero przed śmiercią, której szuka z rozpaczy, przekonywuje się o niewierności żony.

Rzecz sama słaba dość, nie posiada żadnych szczególnych zalet.

Niepolecone. *Dr. Wasung.*

Gore, gore! napisał Józef Laskownicki. Nakładem Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych. Lwów. 1898. Str. 38, w 16. Cena 20 hal.

Nauka i przestroga dla ludu wiejskiego. Autor tłómaczy w sposób zrozumiały, na tle powieściowej formy, co to jest piorun; pragnie wykorzenić zabobon, że piorun jest ogniem bożym. i że pożaru, piorunem wznieconego, gasić nie wolno; radzi zakładać po wsiach straże ogniowe. Przemawia do czytelnika z serdeczną prostotą, zwięźle i zrozumiale.

Polecone (I). *W. Z.*

Etnografia, Geografia, Podróże.

Zwyczaje i pieśni doroczne z ust ludu i źródeł etnograficznych zebrał Zygmunt Gloger. Wydanie IV. Warszawa. Spółka nakładowa tanich wydawnictw. Druk W. Dunina. 1899. Str. 67. w 8-ce. Cena 28 hal.

W króciutkim, ałe z wielkim zapałem napisanym wstępie, wyjaśnia autor potrzebę szanowania dawnych zwyczajów, potępiając tych szczególniej, co „z pod strzechy wiejskiej wyszedłszy, przebywali po miastach lub domach zcudzoziemczałych, więc lekceważą sobie stary nasz narodowy polski obyczaj; „są to głupcy, boć wyziębione serce i szyderstwo z przeszłości, nie nauczy młodego pokolenia miłować kraju, gniazda naszego." — Książeczka zawiera ogółem 119 pieśni, z tych 54 przypada na różne kolendy (pobożne, kolędników chodzących z szopką, noworoczne), śpiewki zapustne 6. powinszowania dzieci chodzących „po dyngusie“ 14. zwyczaje wiosenne — gaik, Rękawka 5. Zielone Świątki 6, Wianki 6, Sobótki 6. ostatnie 18 są to zwrotki, śpiewane na okrężnem. — Przy sposobności wyjaśnia autor pochodzenie niektórych zwyczajów oraz porządek obchodu.

Polecone (III, M.). *W. J.*

Wspomnienie z pielgrzymki powtórnie odbytej do Jerozolimy przez P. i A. Orzechowskich. Warszawa. Skład główny u G. Centnerszwera. 1900. Str. 76, w 8-ce, z rycinami w tekście. Cena 42 hal.

Książeczka zawiera opis pielgrzymki do Ziemi św., na który składają się nietylko wrażenia z odbytej podróży, lecz i opisy miast, gór, i narodów, spotykanych po drodze. Znany autor wielu pożytecznych książeczek ludowych p. Brzeziński. przeglądający książkę przed wydaniem, ceni w niej „jędrność i prostotę opowiadania, żywość i barwność, a szczególniej tyle chrześcijańskiego uczucia“.

Polecone (II. M.).

Nansen pośród ludów północy. Odczyt ludowy przez Wł. Umińskiego. Warszawa. Skład gł. u G. Centnerszwera. Druk J. Jeżyńskiego. 1899. Str. 42 i I w 8-ce, z rycinami i mapą. Cena 16 hal

Ze względu na szczupłe ramy odczytu, autor daje tylko pobieżny opis podróży Nansena. — Wykazawszy trudności wyprawy do bieguna, opisuje przygody podróżnika, podziwia męstwo i wytrwałość. Styl barwny, zrozumiały; tendencya — popularyzowanie wiedzy przyrodniczej i wiadomości geograficznych, przeprowadzona umiejętnie.

Polecone (II). *A. W.*

Rolnictwo.

Co to jest rola, jak powstała, jakie są jej gatunki i jak je rozpoznawać? napisał Szymon Konarski. Warszawa 1904. Wydanie II, z zapisu Władysława Pepłowskiego w zawiadywaniu Kasy Mianowskiego. Str. 43. W 8-ce. Cena 28 hal. w oprawie.

Autor opowiada przedewszystkiem o tem, jak powstała nasza ziemia, opisuje następnie skały, które skorupę ziemską tworzą i wyjaśnia jak ze skał tych pod działaniem wody i powietrza wytworzyła się rola, którą się uprawia. Obszerniej jest opisane powstanie gleb najczęściej w Polsce spotykanych, a więc przez lodowce do nas przyniesionych. W końcu znajdujemy opis i sposób rozpoznawania najważniejszych gatunków roli. Książeczka powyższa zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie, autor bowiem przedstawił treść trudną do spopularyzowania w formie nie tylko nadzwyczaj przystępnej, ale jednocześnie pięknej i zajmującej.

Bardzo polecone (II). *S. K.*

Nasze wzorowe gospodarstwa włościańskie opisał Stanisław Chełchowski Wydane z zapisu Wł. Pepłowskiego w zawiadywaniu Kasy Mianowskiego. Warszawa 1899. Str. 80 w 8-ce. Cena 42 hal. w oprawie.

Książeczka powyższa jest rezultatem konkursu o nagrodę za najlepsze gospodarstwo włościańskie, ogłoszonego w r. 1897. Na początku dziełka znajdujemy ogólne uwagi o stanie gospodarstw włościańskich w Królestwie Polskiem i o środkach, jakieby przedsięwziąść należało w celu ich poprawy. Dalej wyjaśnia autor, co to jest konkurs gospodarstw wzorowych i opisuje pięć najlepszych gospodarstw na tym konkursie wyróżnionych. Przedkładając przykłady do naśladowania, zarówno pod względem umiejętności gospodarczej, jak i wytrwałości osobistej i dążenia do oświaty, książeczka ta może być z wielkim pożytkiem czytana przez ogół gospodarzy rolnych. Wykład jasny i zajmujący.

Polecone (II). *S. K.*

Co to jest rola? napisał S. Bzowski. Biblioteka Macierzy polskiej Nr 13. Nakładem Macierzy Polskiej. Lwów 1902. Str. 36, w 8-ce. Cena 16 hal.

Jest to króciutka, ale doskonała i wyczerpująca niemal rozprawka dla ludu o roli i jej gatunkach. Treściwość opowiadania, forma dyalogiczna, prostota przedstawienia, unikanie wszelkich zawiłych składni i definicyi, czynią to dziełko jednem z najlepszych. Nadaje się dla gospodarzy starszych praktycznie obznajomionych z rolnictwem, znajdą w niej bowiem wyjaśnienie i uporządkowanie wiadomości, drogą własnych spostrzeżeń zdobytych.

Polecone (I). *S. K.*

Historya.

Historya Polski, wydanie II rozszerzone z 136 ryc. przez Józefa Bałabana. Lwów, 1906 r., nakładem księgarni H. Altenberga, stron 280 + 3 w 8-ce. cena 3 kor. 20 hal.

Rzecz — ogółem biorąc — słaba, bez wybitniejszej wartości.

Trąci jakąś staroświecczyzną i konwencyonalnością, zwłaszcza w pierwszej części, t. j. w dziejach niepodległej Polski. Część bowiem druga, dzieje porozbiorowe, napisana już o wiele lepiej, a w stosunku do objętości książki, okresu czasu, jaki obejmuje, znacznie szerzej. Nacisk w przedstawieniu spoczywa w politycznej stronie dziejów, a i ten obraz nie zadawalnia wcale. Opowiadanie wlecze się sztywnie, sucho, w snmowaniu wypadków się ograniczając; rzadko wystrzeli jakaś myśl głębsza, silniejsze uczucie. Książka też robi wrażenie małe i nie wiele śladów pozostawi w umyśle czytelnika, nie wniknie w jego duszę i umysł. Porozbiorowe dzieje stoją wyżej pod każdym z tych względów: i treści i języka. Autor często używa obcych wyrażeń (eksterminacyjny, autonomia, konspirator itd. itd.) i zawsze na dole daje objaśnienie wyrazu. Metoda doskonała, bo wzbogaca się i język czytelnika — ale niestety rzadko to wyjaśnienie osięga swój cel i jest wyjaśnieniem na prawdę, a nie wyłącznie tylko przetłomaczeniem na polskie. Strona illustracyjna książki nie najgorsza ale i tu dałoby się parę zarzutów czy wymagań postawić co do wykonania rycin (n. p. portret Matejki) lub by pod każdą ryciną podawano autora obrazu, co zrobiono tylko przy niektórych, a co jest również ważnym środkiem oświatowym. Wysokie zadanie stawia autor popularyzatorowi dziejów ojczystych w przedmowie, lecz ani w połowie nie odpowiedział temu zadaniu.

Dozwolone (II.). *Dr M. Goyski.*

Z życia ludów starożytnych. Chaldejczycy, Asyryjczycy i Fenicyanie, napisała R. M. Warszawa, księgarnia G. Centnerszwera, druk J. Jeżyńskiego, 1900, str. 55 w 8-ce, cena 28 hal.

Książeczka dzieli się na dwie części: pierwsza zawiera historyę Chaldejczyków, narodu semicko-akadzkiego i zwycięzców ich Asyryjczyków; część drugą wypełniają dzieje Fenicyan, ludu pokrewnego Żydom i Asyryjczykom. Krótko lecz treściwie przedstawia autor życie, religię, przemysł i sztukę wspomnianych ludów. Styl jasny, zrozumiały.

Polecone (III. M.). *B. C.*

Jan Zamojski, wielki kanclerz i hetman koronny. Życiorys. Łódź, druk J. Szcześniewskiego i Sp., 1899, str. 124 w 8-ce, cena 43 hal.

W bardzo sumiennie opracowanym życiorysie autor opisuje wychowanie i czyny Jana Zamojskiego oraz dzieje rodu Zamojskich. Bardzo plastycznie przedstawione są bitwy, w których brał udział Zamojski. Życiorys jego może służyć za uzupełnienie wiadomości o bezkrólewiu, panowaniu Henryka Walezego i Stefana Batorego. Książeczka pisana jest językiem ładnym i poleca się do czytania.

Polecone (III. M.). *M.*

Rządy niemieckie w Galicyi, napisał J. Sierpniak. Wydawnictwo „Dziennika Cieszyńskiego“, Cieszyn, druk Domu Narodowego, 1907, str. 123 w 8-ce, cena 40 hal.

Broszura zawiera treściwy wykład o rządach niemieckich

w Galicyi od r. 1772 do 1870 r., czyli do czasu, gdy język polski stał się językiem urzędowym w Galicyi. W rozdziałach wstępnych autor kreśli obraz stanu Galicyi w chwili pierwszego rozbioru, w następnych siedmnastu na podstawie faktów dziejowych i dokumentów urzędowych wykazuje, jak Niemcy wzięli sobie za cel: 1. wyniszczenie ekonomiczne Galicyi (przez grabieżczy system podatkowy, tępienie przemysłu itp.), 2. niemczenie kraju przez szkołę ludową i średnią oraz tamowanie rozwoju piśmiennictwa polskiego (cenzura, stempel dziennikarski), 3. demoralizowanie ludności przez popieranie pijaństwa i sianie niezgody i walki międzystanowej (rzeź galicyjska). W końcowych ustępach omówiono skutki fatalne gospodarki niemieckiej w Galicyi przez okres blizko stuletni i wyjaśniono, że Niemcy świadomie oczerniają obecną gospodarkę polską w Galicyi (polnische Wirtschaft) i kłamliwie jej przypisują biedę w kraju.

Pisana z wielką znajomością przedmiotu, broszura jest nie zmiernie cennem i potrzebnem zjawiskiem w dziedzinie literatury popularnej. Cechują ją nadto: niezwykła przejrzystość układu, styl jasny i język piękny, dla każdego zrozumiały. Nadaje się dla wieśniaków i mieszczan, ale nieco już obznajomionych z dziejami porozbiorowemi Galicyi, a to głównie z tego powodu, że autor nie wyszedł poza ramy tematu i nie wyjaśnił, dlaczego i obecne rządy autonomiczne w Galicyi często spotykają się z ostrą krytyką ze strony społeczeństwa. Usterka ta jednak nie obniża wcale wysokiej wartości broszury.

Bardzo polecone (II. M.). *A. Januszewski.*

Czego nas uczą nasze dzieje? Część I. Polska a Niemcy, napisał Zbigniew Białorzelski. Lwów. 1906 r., nakładem Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, stron 72 w 16-ce, cena 30 hal.

Punkt wyjścia autora: „historya jest mistrzynią życia“, a więc ma tłómaczyć dzisiejsze warunki i stosunki społeczne i dać naukę, czego i dlaczego należy unikać — ten punkt wyjścia, nie nowy wcale, ale w każdym razie słuszny. Przecież autor nie wypełnia go dostatecznie. Książeczka niniejsza o dobrych intencyach, nie przynosi w gruncie rzeczy nic nowego, widoczny w niej pewien stempel stereotypowy. — Zaczyna rzecz swoją dopiero sprowadzeniem Krzyżaków do Polski — a gdzież dawniejsze stosunki polsko-niemieckie? Przecież tytuł brzmi: „Polska a Niemcy“, a nie: Polska a Prusy, tymczasem treść książeczki temu drugiemu tytułowi odpowiadałaby; Nie przekręca autor faktów, grupuje je ostatecznie dosyć dobrze. Język, styl i przedstawienie rzeczy jakieś skromne wymagania może zadowolnić, ale mimo wszystko książeczka ta nie wzbija się niczem nad cały szereg przeciętnych „ludowych“ broszur, nie zostawi po przeczytaniu żadnego wrażenia. Znać w niej pewien pośpiech, jakby na termin blizki miała być pisaną. Nie wyjaśnia dokładnie wybitniejszych wypadków dziejowych i zbywa je krótko,

tak, że one właściwie nic nie mówią: do tych należy sprawa sekularyzacyi Prus i przyjęcie tytułu królewskiego przez Prusy. Najlepiej w stosunku do całej książki wypadł obraz Grunwaldu, ale to dzięki temu, że przytoczył autor (zaznaczając to zresztą) opis tej bitwy z „Krzyżaków“ Sienkiewicza. Dobrze także przedstawia te transformacyę Krzyżaków na Prusaków dzisiejszych i tę wybitną obłudę ich polityki, zdradę i podłość, łamanie przysiąg, które Prusy dzisiejsze odziedziczyły i spotęgowały. To niejednokrotnie autor podnosi. Nie wybitna, nie pierwszorzędna, nie godna szczególniejszej uwagi książka, ale może być dozwolona w stopniach niższych (zwłaszcza po wsiach kresowych).

Dozwolone (II). *Dr M. Goyski.*

Historya rewolucyi francuskiej, napisał Bax Belfort. Przełożył z 3 wydania angielskiego A. T. Warszawa, 1806, stron 132. Cena 1 kor. 10 hal.

Cały wielki wypadek dziejowy, ludzi jego i czynniki ocenia autor ze stanowiska socyalistycznego; w myśl programu tego stronnictwa rozbiera i przedstawia wypadki. Nie brak tu nieraz myśli zdrowej i jędrnej, ale tendencya i zasady programu socyalistycznego nie nadają się zdaniem mojem do zalecenia tej książeczki. Pomijając już nawet ten kierunek przedstawienia rzeczy, jest niniejsza książeczka niestosowna i dlatego, że w bardzo wielu wypadkach jest mało zrozumiała, wymaga bowiem dobrej znajomości ekonomii i jej praw, a niekiedy nawet znajomości angielskich stosunków społeczno-politycznych. Popularną też nie jest mimo drobnych rozmiarów, popularną zwłaszcza dla nas, Polaków; jej charakter istotny tkwi raczej w tem, że może być do pewnego stopnia (ale tylko do pewnego i nie we wszystkiem) rodzajem repetitorium dla znającego już dzieje rewolucyi, niż by miała być popularną i pouczającą jej historyą.

Dozwolone (M.). *Dr M. Goyski.*

Wawel (Katedra i zamek królewski). Napisał Bartosz. Lwów. 1905. Str. 16. Cena 10 groszy.

Książeczka ta ma na celu obznajmienie czytelnika z historyczną pamiątką po naszych królach, po minionych dziejach, pełnych chwały. Służyć też może, jako dobry przewodnik po Wawelu i z tego względu zasługuje na polecenie, zwłaszcza, że zaleca ją styl piękny i poetyczny.

Polecone. *Ant. S—ki.*

O Kościuszkowskiem powstaniu, z r. 1794, przez M. Wysłouchową. Wydawnictwo im. Kościuszki. Lwów 1894. Stron 159. Cena 40 hal.

Krótki obraz stanu Polski po pierwszym i drugim rozbiorze. Rozbudzenie życia narodowego i dążność i przygotowania do poprawy stanu i walki z wrogiem. I na tem tle występuje osoba bohatera, wodza Tadeusza Kościuszki. Więc naprzód młodość jego

i rozwój pojęć politycznych i istoty psychologicznej, potem działalność, jako wodza naczelnego. Bitwa pod Racławicami, rozbudzenie powstania w Koronie i na Litwie — klęska pod Maciejowicami. Wreszcie życie wodza po upadku powstania, poza granicami ojczyzny. Język dobry, styl jasny i przystępny.

Polecone. *W. S.*

O jenerale Józefie Bemie, nap. Piotr Zbrożek. Lwów. 1871 Str. 46. Cena 24 hal.

Jest to właściwie szereg luźnych obrazków w powieściowy sposób pojętych, a które mają dać obraz życia jenerała Bema. Ułożone więc są chronologicznie i dotyczą poszczególnych epizodów życia bohatera, a w szczególności udziału w powstaniu listopadowem, w rewolucyi z 1848 r. w Wiedniu, w wojnie węgierskiej i śmierci na obczyźnie. Jest to rzadko spotykany sposób przedstawienia biografii, sposób bardzo pożyteczny, bo łączy przyjemność, rozrywkę, z pożytkiem. Czyta się, jak powiastkę, nie czując, że równocześnie czytelnik się uczy. W książeczce tej wybitnie odbija się tendencya, jakkolwiek szlachetna i słuszna, ale (w dzisiejszych stosunkach zbyt silnie podkreślona i zbyt zgeneralizowana w tym rodzaju, że może niekoniecznie prawdziwy obraz w niewykształconym umyśle wytworzyć. Jest to przedstawienie narodu rosyjskiego, jego chciwości i złości z zamiarem, jak największej dla niego nienawiści. Ale zważmy, że książeczka ta zaledwo w 8 lat po styczniowem powstaniu była drukowana: to wytłomaczy nam siłę tej tendencyi. Gorszem jest, rzucenie zdrady zasprzedania Polski Moskwie panom polskim po r. 1831, takim, jak ks. Czartoryski. Jest to niesprawiedliwe i niepotrzebnie budzi w ludzie wiejskim nienawiść do panów. Sądzę, że pożyteczną byłoby rzeczą zrobić z tej książeczki nowe wydanie, przypomnieć ją światu polskiego ludu, ale złagodzićby należało ton tendencyi i wyrzucić niesprawiedliwe oskarżenie.

Polecone (II.). *Dr M. Goyski.*

Dzieje literatury.

Jan Kochanowski z Czarnolasu, napisał Dr Konstanty Wojciechowski. Biblioteka Macierzy Polskiej Nr 1. Lwów. nakładem Macierzy Polskiej. 1899 roku. stron 101 w 8-ce. z rysunkami. cena 40 hal.

We wstępie autor wyjaśnia, na czem polega główna zasługa Kochanowskiego w dziejach naszej literatury. Część pierwsza wykładu zawiera opowiadanie o młodości poety, druga — dzieje pobytu na dworze Firleja i króla wraz z rozbiorem poematów pod tyt. Zgoda i Satyr; w części III kreśli autor dalszy życiorys poety i rozbiera utwory, powstałe na wsi „Proporzec“, „Sobótka“ i wiersze drobne); w ostatniej — analizuje „Odprawę posłów greckich“, tłumaczenie „Psalmów Dawidowych“, „Treny“ i opowiada o stosunkach rodzinnych poety po śmierci króla Batorego aż do zgonu Jana. Wykład przeplata autor wyjątkami z dzieł wieszcza z Czarnolasu.

Dziełko wprost doskonałe. Wykład niezmiernie żywy, styl i język bez zarzutu.

Bardzo polecone (III. M.). *A. Januszewski.*

O życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego, opowiedziała Ch. A. Warszawa. Wizbek. druk J. Jeżyńskiego, 1898 roku, stron 64 w 8-ce, z rysunkami, cena 28 hal.

Dziełko dla młodzieży. Dziecinne lata poety opowiedziane są bardzo szczegółowo, dalsze losy traktowane są pobieżnie; autor ogranicza się na datach. W następnej części znajdujemy streszczenie i ocenę poematu „Wiesław" i sam poemat w całości; na zakończenie daje autor garstkę wiadomości o innych utworach poety. — Wstęp, mający wyjaśnić czytelnikowi, co to jest poeta, nie odznacza się zrozumiałością.

Pomimo tych usterek książeczka przyniesie pożytek czytelnikom; szczegółowy obraz lat dziecięcych poety przedstawiony jest bardzo zrozumiale i ładnie.

Dozwolone (II.).

Teofil Lenartowicz, lirnik mazowiecki i jego pieśni, napisała H. Orsza. Łódź i Warszawa, nakł. Nietyxy, druk M Brzozowskiego i Sp. 1899. stron 83 w 8-ce. z portretem, cena 28 hal.

Jest to krótki życiorys z zaznaczeniem głównych cech usposobienia i uczuciowości „lirnika" oraz wybór jego utworów, malujący obrazowo najdroższe skarby jego ducha. Mamy tu Mazowsze i lud mazurski, „Jagodę", „Ducha sieroty", „Zachwycenie", „Błogosławioną". Jako całość książeczka czyni bardzo dodatnie wrażenie; układ dobry, wykład jasny i zrozumiały, styl i język poprawne.

Polecone (II.).

Prawo, Nauki społeczne.

Poradnik prawniczy w sprawach administracyjnych, autonomicznych, cywilnych, karnych i skarbowych, (ponadto zawierający kompletny zbiór wzorów, przykładów i pism wraz z judykaturą władz najwyższych i t. d., z dodatkiem taryf administracyjnych, sądowych i skarbowych) opracował S. Weinstock. Lwów. 1905. Nakładem autora. Str. 816. w 8-ce. Cena 10 kor.

Autor postawił sobie zadanie, przekraczające jego siły. Do napisania dobrego paradnika prawniczego, obejmować mającego wedle planu autora, niemal wszystkie dziedziny prawa, nie wystarczają zdolności kompilacyjne; do tego potrzeba gruntownej i fachowej wiedzy. Poradnika, jaki daje autor, poważnie, jako taki, traktować nie można, brak w nim bowiem odpowiedzi na liczne pytania praktycznego życia w kwestyach prawnych. Ponieważ książka ta nie nadaje się do naszych bibliotek, przeto nie wdaję się w wykazywanie poszczególnych braków i licznych usterek.

Niepolecone. *Dr T. I.*

Zasady ogólne ekonomii społecznej przez Jana Steckiego. Wydawnictwo popularne. Warszawa. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego. 1898. Str. II i 912, w 16-ce. Cena 1 kor. 60 hal. w oprawie.

Dziełko jest elementarnym wykładem zasad życia ekonomicznego i zjawisk, jakie są skutkiem czy wcieleniem tych zasad. Autor nie rości sobie pretensyi do oryginalności: zgrupował on i opracował w zarysie to, co znajdujemy w poważniejszych dziełach; samodzielnie daje liczne przykłady, czerpane jedynie z życia i stosunków miejscowych, co ogromnie podnosi wartość dziełka.

Wykład przystępny, styl i język bez zarzutu.

Polecone (IV. M.).

O sposobie i potrzebach oszczędzania. Referat Ks. Antoniego Koleńskiego. Nakładem Tow. Kółek rolniczych. Lwów. 1903. Str. 16, w 8-ce. Cena 6 hal.

Autor zaleca zakładanie kas Raiffeisena, poruszając przytem 3 główne punkty: 1) dążenie do łączenia się w spółki, 2) otwarcie taniego kredytu i 3) aby ów kredyt nie stał się powodem ruiny — pobudzenie do oszczędności. Rzecz pisana krótko, zwięźle, zajmująco i gorąco. Wykład dostępny rozumieniu nawet mało oczytanego wieśniaka.

Polecone (II M.).

Czy prawda, że rząd rosyjski sprzyja naszym włościanom? Nakładem Stefana Bernackiego. Kraków. 1905. Str. 37. Cena 30 hal.

Książeczka ta powinna być koniecznie rozdawana pomiędzy lud, gdyż da mu jasne i treściwe pojęcie o polityce rosyjskiego rządu względem ludu. Jeżeli do tej pory dużo włościan myślało, że z łaski cara otrzymali wolność i ziemię na własność, to po przeczytaniu tej książeczki dojdą do wniosku, że już przedtem sami Polacy starali się o nadanie osobistej wolności ludowi wiejskiemu, i że w tem przeszkadzał im rząd rosyjski, w którego polityce leżało uciemiężanie i trzymanie ludu w ciemnocie.

Polecone. *Le.*

Hygiena, Medycyna.

Jak sobie na wsi radzić w nagłych wypadkach choroby przed przybyciem doktora? opowiedział dla pożytku wiejskiego Dr Władysław Wroński. Warszawa. Z zapisu Wł. Pepłowskiego w zawiadywaniu Kasy im. Mianowskiego. Druk Gazety Rolniczej. Skład gł. u Wendego i Sp. 1900. Str. 128, w 16-ce, z 41 rysunkami w tekście. Cena 54 hal. w oprawie.

Autor, jak wskazuje sam tytuł książeczki, ma na celu podać praktyczne wskazówki, jak sobie radzić w nagłych, niecierpiących zwłoki wypadkach choroby, przed przybyciem lekarza. Stosownie do tego celu rozpatruje wszelkie możliwe wypadki nagłe; o ile można, tłumaczy istotę tych wypadków w bardzo przystępny i zrozumiały sposób i podaje środki zaradcze, niezbędne do zastosowania w pierwszej chwili. Wielką zaletą książeczki jest uwzględnienie wszelkich możliwych wypadków nagłych, jak n. p. krwotoki,

stłuczenia, złamania, oparzenie etc.; należyte i bardzo przystępne tłumaczenie ich; wykazywanie szkodliwości w szukaniu porady u znachorów i owczarzy, natomiast zaś wzbudzanie zaufania do lekarzy.

Bardzo polecone (II).

Przyroda.

O morzach i lądach opowiedział M. Brzeziński. Warszawa. Wydanie II z rysunkami. Księgarnia Polska. 1903. Str. 142 w 8-ce. Cena 86 hal.

Dziełko zawiera wiele ciekawych i pouczających wiadomości z dziedziny geografii fizycznej. Autor dzieli kulę ziemską na oceany i lądy i w tym porządku prowadzi dalsze opowiadanie. Opisuje tedy najprzód wodę morską, rozległość i głębokość oceanów, zjawiska na powierzchni wód oraz ciekawsze zwierzęta i rośliny morskie. W części o lądach, opisuje brzegi morskie, wyspy, półwyspy, zatoki; określa właściwości powierzchni lądów: niziny, góry, tundry, pustynie, lasy i puszcze, bagna i torfowiska, wreszcie najważniejsze postaci wód lądowych. Całość przedstawiona jest w formie prostej, zrozumiałej, dla szerszego ogółu dostępnej; z tego względu, jakoteż z uwagi na charakter treści, podręcznik ten doskonale wyjaśni czytelnikowi najprostsze zjawiska natury i da pojęcie o wielu zaledwie słyszanych.

Bardzo polecone (I. M.).

Rośliny, zwierzęta i ludzie na kuli ziemskiej opracował Mieczysław Brzeziński. Warszawa. Skład gł. u G. Centnerszwera. Druk J. Jeżyńskiego. 1900. Str. 138, w 8-ce, z licznymi rysunkami. Cena 54 hal.

Opisawszy pokrótce roślinność i zwierzęta kuli ziemskiej, autor przechodzi do przedstawienia życia różnych ludów; zaznajamia więc czytelnika z poszczególnymi szczepami i zaznacza różnicę pomiędzy pojęciami: naród a plemię. Następnie zagłębia się autor w szczegóły życia ludów: rozpatruje ich religie, sposób życia, rodzaje pracy, gałęzie przemysłu, handel etc. Dziełko nie pozbawione jest pewnej tendencyi: wszędzie przebija chęć wykazania, co naród nasz powinien zrobić na drodze postępu, aby się udoskonalić i nie pozostać w tyle. Książka pisana jest bardzo przystępnie, stylem bez zarzutu, daje wiele pożytecznych wiadomości i ze wszech miar zasługuje na rozpowszechnienie.

Bardzo polecone (I, M.). *M-t.*

Z jakich części składa się roślina i do czego te części są jej potrzebne? opowiedział Edward Strumpf. Warszawa 1899. Skład gł. u G. Centnerszwera. Druk A. Pęczalskiego i H. Marszałkowskiego. Str. 32, w 8-ce. Cena 22 hal.

Książeczka w osobnych oddziałach traktuje o 1.) korzeniu, 2.) pniu i łodydze, 3.) liściu i 4.) kwiatach, owocu i nasieniu. W ten sposób autor zaznajamia czytelników z głównemi zasadami anatomii i fizyologii roślin. Wykład bardzo przystępny i książka ta,

szczególniej w braku obszerniejszych podręczników botaniki, traktujących rzecz popularnie, zasługuje na rozpowszechnienie.

Bardzo polecone (III, M.).

Krzem, jego własności, związki i pożytki. IV. Odczyt popularny napisała Zofia Joteyko-Rudnicka. Warszawa 1903. Stron 32. Cena 22 hal.

Treść książeczki obejmuje następujące pytania: Co to jest krzem, jego związki, powstawanie skał (granit) i gleby (glina) korzyści krzemu dla życia organicznego i dla nas samych, co jest szkło i jak się wyrabia?

Książeczka pisana jasno, zrozumiale, nie przeciążona zbytkiem wiadomości, nie wymaga od czytelnika wiadomości przygotowawczych, mimoto daje mu jasny pogląd na naturę tak ważnego w przyrodzie pierwiastku jak krzem i poucza o jego znaczeniu we wszechświecie.

Polecone (II. i III.). *Ch.*

Rozmaitości.

Kalendarz Kółek Rolniczych. Lwów. 1907. Nakładem Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych. Str. 224. Cena brosz. 80 hal., opr. 1 kor.

Kalendarz Kółek Rolniczych na rok 1907 przedstawia się dodatnio ze względu na bogatą treść, na którą, oprócz kalendaryum, opatrzonego w kalendarzyk historyczny, wykazów statystycznych Austryi i wykazów robót, jakie mają być dokonane w poszczególnych miesiącach w gospodarstwie rolnem, składa się dział historyczno-literacki, rolniczo-ekonomiczny, krótki rys ważniejszych spraw politycznych z ostatniego roku oraz przewodnik praktyczny.

W dziale historyczno-literackim zasługują na uwagę: ustęp z „Chłopów“ Reymonta, nowela Orkana, artykuł p. M. Roga p. t.: „Współcześni poeci polscy i ich pieśni z życia ludu“, zawierający liczne cytaty Kasprowicza, Konopnickiej, Orkana, Laskowskiego, artykuł p. Wierzby p. t. „Chłopu-Bohaterowi“, artykuły: „Pomniki T. Kościuszki“ i „Śluby Jana Kazimierza“; dział ten obfituje w illustracye.

Dział rolniczo-ekonomiczny składa się z kilku artykułów rolniczych, ogrodniczych i artykułu o włościach rentowych. W artykułach rolniczych zwrócono uwagę na największe wady naszych gospodarstw włościańskich, a więc prof. dr K. Miczyński w artykule: „Jaki pożytek z uprawy dobrych odmian roślin“ przedstawił korzyści, płynące z używania do siewu nasienia dobrego oraz wskazał, jak można dojść do posiadania dobrego nasienia; p. Froń w bardzo dobrym artykule napisał „O nawozie, jego przechowaniu i użyciu“, a wszak każdy, kto był we wsi galicyjskiej, wie w jakiem niedbalstwie znajduje się ten dział gospodarstwa, jak tysiące koron odpływają razem z gnojówką do rowów przydrożnych; oprócz wyżej wymienionych artykułów zasługują jeszcze na uwagę w tym dziale: artykuł p. Profica „Zielone nawozy“ i artykuł p. Wasunga „Nad czem przy żywieniu inwentarza zastanowić się warto?“ —

Artykuł „Włości rentowe“ podpisany inicyałami H. S. (zdaje się, p. Henryk Sawczyński) daje doskonałe pojęcie o znaczeniu tej nowej instytucyi krajowej, która ma się stać dźwignią podniesienia naszego rolnictwa, a co za tem idzie, ogólnego dobrobytu.

Wogóle o wszystkich artykułach możemy powiedzieć, że są one owiane duchem obywatelskim, który pomimo woli musi udzielić się czytelnikowi. Kalendarz ten powinien znaleść się nietylko w wypożyczalniach, w ręce włościanina, ale i działacz na polu oświaty ludowej znajdzie tam niejedną wskazówkę.

Bardzo polecone. *Witold Staniszkis.*

Podarunek dla młodzieży. Książka do czytania i nauki dla tych, co nie chcą być ciemnymi, napisał M. Brzeziński. Warszawa. Skład gł. w Księgarni Polskiej. 1906. Str. 352, w 8-ce, ze 100 rysunkami w tekście. Cena 1 kor. 10 hal.

Autor w bardzo popularny sposób zapoznaje czytelników ze światem roślinnym, zwierzęcym i mineralnym oraz tłómaczy wiele zjawisk, zachodzących w naturze. Dla urozmaicenia wypisów znajduje się w „Podarunku“ wiele ciekawych i pouczających powiastek i wierszyków lepszych poetów polskich. Jako bardzo przystępna i zawierająca mnóstwo pożytecznych wiadomości, książka ta zasługuje na gorące polecenie mieszkańcom wsi i miast.

Bardzo polecone (I. M.). *E. J.*

Nauka rachunków dla samouków napisał Stefan Rożański. Wydanie IV. Skład główny w Księgarni Polskiej. Warszawa. 1904. Str. 104, w 8-ce. Cena 54 hal.

Podręcznik składa się z pięciu części, podzielonych na rozdziały. W pierwszej uczy autor pisania i czytania liczb, w następnych wykłada cztery działania. W każdej cześci mamy szereg zadań (ogółem 245), których rozwiązania zajmują osobne miejsce w końcu książeczki. Napisane i wydane bardzo starannie, dziełko to przyniesie z pewnością wielki pożytek samoukowi; jeżeli nawet mu nie wystarczy, to w każdym razie, z jego pomocą najmniej doświadczony nauczyciel z uczniem sobie poradzi, znajdzie bowiem gotowe wykłady, objaśnione bardzo umiejętnie dobranymi przykładami.

Bardzo polecone (II. M.).

Nauka pisania i czytania pisanego dla użytku samouków ułożyła St. Pisarzewska. Skład główny w Księgarni Polskiej. Druk W. Dunina. Warszawa. 1898. Str. 142, w 4-ce. Cena 96 hal. w oprawie.

Książeczka dzieli się na 4 części. W I-ej po objaśnieniu, jak się trzyma pióro i papier, mamy mały alfabet; razem łączone są litery podobne n. p.: *i, u, w* i zaraz są wyrazy z tych liter złożone; następuje krótkie objaśnienie zdania i znaków pisarskich, wyrazy z liter połączonych i alfabet duży. Część II-a zawiera po-

wiastki i poezye, drukowana literami pisanemi. Przy dwóch pierwszych utworach obok jest tekst drukowany. Część III-a zatytułowana: „codzienne czytanie Tomka Jasy“ stanowi dziennik, napisany zajmująco; zawiera nieraz wiadomości pożyteczne n. p.: wskazówki ortograficzne. W końcu dziennika jest typowy list ludzi, nie umiejących pisać listów, gdzie prócz pozdrowień nie ma nic. Obok jest list dobrze napisany. Część IV-a zawiera listy rozmaitej treści, w których są poruszone kwestye nieraz bardzo żywotne dla chłopów n. p. o szkodliwości pokątnych doradców, o sposobie ratowania topielców i t. p. Wogóle jest to doskonały podręcznik dla samouków, uczących się pisać, dla tych, którzy umieją czytać i pisać, a nie potrafią przeczytać pisanego (co się bardzo często zdarza).

Bardzo polecone (I).

Domowa nauka oprawiania książek napisał dla samouków Michał Radomczyk (Musiołek). Warszawa. 1899. Skład gł. w Księgarni Polskiej. Druk J. Jeżyńskiego. Str. 46, w 8-ce, z rysunk. w tekście. Cena 28 hal.

Książeczkę składają 3 rozdziały: w 1-ym opisuje autor narzędzia, potrzebne przy oprawianiu książek, w 2-im materyały i różne przybory, używane w oprawnictwie książek. We wstępie wykazuje potrzebę i znaczenie oprawnictwa oraz korzyści, jakie z rzemiosła tego ciągnąć można, traktując je nawet jako zarobek dodatkowy (szczególniej zimą); zastrzega się też, że wszelkie przepisy podane są w krótkości i że bez praktyki rzemiosła tego dokładniej nauczyć się nie można.

Książeczka napisana jest bardzo przystępnie, opatrzona niezbędnemi rycinami i daje dokładne pojęcie o sposobie oprawiania książek.

Polecone (III, M.). *W. J.*

Powieści i baśnie z różnych autorów, zebrała i ułożyła M. G. Wydanie drugie. Warszawa, 1905. Stron 95. Cena 42 hal.

Zbiór powiastek i wierszyków, stosownych dla dzieci do lat 10-ciu. Język poprawny, styl jasny i prosty. Naukowych wiadomości niewiele, dobre do czytania dla rozrywki.

Polecone (I. st.). *L.*

Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami? Napisał B. Dyakowski. Warszawa, 1901. Druk Sikorskiego. Stron 78. Cena 54 hal.

Autor zwraca uwagę na pożytek, jaki rolnictwu i ogrodownictwu przynoszą ptaki, zachęca do opiekowania się nimi i podaje szereg wskazówek do tego. Styl miejscami nieco ciężki, ale poprawny, język dobry. Książeczka zasługuje też na rozpowszechnienie.

Polecone (III.). *L.*

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem L. K. Górskiego.

Od Redakcyi.

Numerem tym kończymy szósty rok istnienia organu T. S. L., a drugi od czasu zamienienienia go na pismo oświatowe. Te dwa lata przekonały nas dowodnie, iż stworzenie czasopisma, sprawom organizacyi oświaty pozaszkolnej poświęconego, zarówno Towarzystwu Szkoły Ludowej, jak również i tym, którzy w ruchu oświatowym czynny biorą udział, oddało rzetelną usługę. Zajęliśmy w piśmiennictwie polskiem posterunek dotąd wcale nie zajęty, a ze względu na chwilę obecną, nader ważny.

To dwulecie było dla pisma naszego okresem próbnym. W czasie tym zszeregował się poważny zastęp współpracowników, skrystalizował program pisma i ustaliła jego strona zewnętrzna. Ten czas próby pouczył nas, co i jak czynić należy, aby utrzymać się na zajętym poziomie, zdążać krok w krok za postępem pracy oświatowej na Zachodzie i zakreślającemu coraz szersze kręgi ruchowi oświatowemu u nas wskazywać nowe drogi.

Po raz wytkniętym szlaku iść będziemy dalej, ufni w pomoc tych wszystkich, którzy nam zachęty, uznania i życzliwości w ciągu tego próbnego okresu nie skąpili.

Ale chwila obecna, chwila budzenia się ducha narodowego w różnych jego przejawach na coraz to szerszej arenie pracy, stawia nas w obliczu nowych obowiązków zarówno wobec T. S. L., jak i wobec ogółu czytelników. Od początku zdawaliśmy sobie sprawę z tego, iż nie samemu tylko zaborowi austryackiemu służyć jesteśmy powołani. Statut T. S. L. nie pozwala mu wprawdzie rozciągać działalności poza kordony, ale dla wpływu moralnego kopce graniczne nie istnieją.

Jest rzeczą pewną, że, jak z jednej strony Królestwo i inne zabory od nas czerpać będą doświadczenie i zasób już wypróbowanych metod pracy, tak z drugiej strony T. S. L. brać będzie z Królestwa podnietę i zapał do coraz intenzywniejszej, a coraz owocniejszej działalności. Choć porozdzielani kordonami, musimy wspierać się wzajemnie. Z Polską Macierzą Szkolną, z Macierzą Śląską, „Oświatą“ kijowską, Towarzystwem Czytelń Ludowych w Ks. Poznańskiem i wszystkiemi instytucyami oświatowemi, jakie jeszcze niewątpliwie powstaną, utrzymywać chcemy stały, a bliski kontakt.

Zadaniu temu w obecnych ramach „Miesięcznika T. S. L.“ podołać nie zdołamy. Już dzisiaj, skrępowani ciasnotą trzech arku-

szy druku, musieliśmy ograniczyć materyał w dziale oświatowym do rzeczy najaktualniejszych, pilnych, miejscowych. Na rejestrowanie ruchu oświatowego w innych Towarzystwach i poza kordonem, na informowanie o pracy oświatowej u obcych, na przegląd bieżącej literatury pedagogiczno-wychowawczej, brakło nam miejsca. O rzeczach tych mogliśmy pisać jeno dorywczo, a całe mnóstwo zapasowego materyału pozostawało w tece niewyzyskane — dla braku miejsca. Także i dział sprawozdawczy, wobec rosnącej wciąż ekspansyi Towarzystwa Szkoły Ludowej w dotychczasowych ramach pomieścić się nie mógł i niejednokrotnie trzeba go było rozszerzać na koszt tyle potrzebnego działu ocen krytycznych literatury.

Abyśmy zadaniu, któreśmy sobie wytknęli, mogli sprostać w należytej mierze, zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego postanowiliśmy wydawać nadal pismo pod zmienionym tytułem *„Przewodnik oświatowy“*, dotychczasowe ramy „Miesięcznika“ rozszerzając conajmniej o jeden arkusz druku na każdym numerze. Na rok przyszły mamy przyobiecany szereg monografii powiatów Galicyi, które radzibyśmy wydrukować jaknajrychlej. Dla T. S. L. mają one doniosłe znaczenie, ze względu na możność przy ich pomocy prowadzenie akcyi oświatowej według pewnego, naprzód wytkniętego planu. Dążeniem redakcyi będzie, aby w szeregu tych monografii nie brakło ani jednego powiatu. Obok tego, jak dotąd, rozwijać będziemy nowe myśli w kierunku rozszerzania i pogłębiania pola pracy na naszym terenie i informować będziemy skrzętnie o tem, co i jak robi się gdzieindziej. Zwiększymy ilość „tematów do pogadanek“ i wprodzimy nowy dział „wskazówek dla prelegentów“.

Tyle na razie przyrzekamy na rok następny.

Ale rozszerzenie ram wydawnictwa pociągnie za sobą zwiększenie kosztów, a reformy nie zdołalibyśmy przeprowadzić przy utrzymaniu dotychczasowej prenumeraty: 2 korony rocznie za egzemplarz. Ta cena to zaledwie $^1/_3$ część istotnych kosztów wydawnictwa. Zarząd Główny T. S. L., obarczony wciąż rosnącymi wydatkami na coraz to nowe agendy, nie byłby w stanie jeszcze większych ponosić ciężarów na rzecz pisma, więc uchwałą z dnia 8 grudnia r. b. postanowił prenumeratę na rok przyszły o 2 korony rocznie podnieść. Prenumerata zatem dla członków T. S. L. od roku 1907 wynosić będzie 4 korony rocznie, dla niečzłonków 6 koron, a w zaborze rosyjskim 4, a względnie 5 rubli, łącznie z przesyłką pocztową.

Mamy prawo przypuszczać, że nasi stali czytelnicy przekonali się, iż dotychczasowa cena „Miesięcznika T. S. L.“ nie stała dotąd we właściwym stosunku do jego istotnej wartości i słuszność a konieczność podniesienia prenumeraty uznają, „Przewodnikowi oświatowemu“ nowych przyjaciół w swoich kołach jednać nam będą i życzliwością nadal darzyć nas nie przestaną.

W tej nadziei zamykamy rok bieżący, Kołom, czytelniom, bursom T. S. L. i t. d., zasyłając „szczęść Boże“ w pracy i gorące życzenia dalszego rozwoju w roku przyszłym.

Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej. — Drukarnia Literacka w Krakowie.